
JOHN GALSWORTHY
głośny pisarz angielski, zmarł w 65 roku życia.

WYDANIE: A F

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY




TARDIEU,
były premier francuski wystąpił z żądaniem zmiany konstytucji francuskiej i przyznania prawa wyborczego kobietom

ROK XI. | NIEDZIELA 5 LUTEGO 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 35

Walki na ulicach miast niemieckich

Krwawe demonstracje przeciwko rządowi Hitlera. — Zabici i ranni w czasie starć ulicznych. — „Dom Liebknechta“ obsadzony przez policję

Komunistyczny marsz głodowy w Królewcu

Berlin, 3 lutego.

Wczoraj rząd pruski wydał zakaz urządzania wszelkich zgromadzeń komunisty cznych na terenie całego państwa pruskiego. Podobny zakaz wydał również rząd Turyngji. Zgromadzenia w zamknię tych lokalach poddane będą wzmożonemu nadzorowi policyjnemu. Policja rozciągnie swój nadzór również nad komunistycznemi organizacjami sportowemi a zwłaszcza strzeleckiemi.

Centrala partji komunistycznej w Berlinie, t. zw. Dom Liebknechta obsadzona dziś była przez cały dzień przez policję, która przeprowadziła szczegółową rewizję w pomieszczeniach partyjnych.

Z całego szeregu miast niemieckich donoszą o konfiskatach dzienników komunistycznych.

Berlin, 3 lutego.

Równolegle do akcji wymierzonej przeciwko komunistom, rząd Hitlera przedsięwziął energiczne kroki w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech, pozbawiając organizacje polskie w Niemczech możliwości wystawienia własnej listy wyborczej do Reichstagu i sejmu pruskiego.

W ten sposób zamierzają hitlerowcy „zlikwidować“ polaków w Niemczech

Walki w Berlinie.

Berlin, 3 lutego.

Ubiegła noc w Berlinie i na całym obszarze Rzeszy obfitowała znowu w krwawe wydarzenia.

W BERLINIE ZNALEZIONO NA ULICY CIĘŻKO RANNEGO OFICERA POLICJI.

którego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala.

W dzielnicy zachodniej Berlina doszło dzisiaj do bójki pomiędzy szturmówkami a grupą komunistów, w wyniku której

JEDEN KOMUNISTA ZOSTAŁ ZAKŁUTY NOŻAMI,

sprawcy zabójstwa zbiegli.

W licznych bójkach jakie miały miejsce w dzielnicach robotniczych

7 OSÓB ODNIOSŁO CIĘŻKIE RANY.

W nowej wsi pod Berlinem wywiązała się ostra strzelanina pomiędzy komunistami a hitlerowcami. Dwuch uczestników bójki odniosło rany.

Pomimo wyraźnego zakazania komunistom urządzania zgromadzeń w Królewcu

URZĄDZILI ONI MARSZ GŁODOWY,

przyczem w czasie formowania pochodu w licznych dzielnicach miasta dochodziło do starć z policją i hitlerowcami. Kapitan policji i szturmowiec hitlerowski zostali ciężko poranieni nożami i kamieniami.

W godzinach popołudniowych zaburzenia trwały w dalszym ciągu.

W całym garnizonie policji królewieckiej ogłoszono jaknajostrzejsze pogotowie alarmowe.

Strejk generalny w Lubece

z powodu aresztowania posła socjalistycznego

Berlin, 3 lutego.

Poseł social - demokratyczny Leber, na którego narodowi socjaliści dokonali ostatnio napadu w Lubece, raniąc go dotkliwie w twarz, **został na polecenie prokuratora aresztowany.**

Jak wiadomo, w czasie tego zajścia jeden z napastników został zabity.

Związki robotnicze ogłosiły na całym obszarze Lubeki 24-godzinny strejk generalny.

Szereg fabryk przystąpił do strejku już w ciągu dnia wczorajszego.

Od akcji tej zwolnione zostały tylko instytucje użyteczności publicznej.

Dlaczego Reichstag został rozwiązany?

Protesty stronnictwa centrowego i bawarskiej partji ludowej

Berlin, 3 lutego.

Przewodniczący partji centrowej Kaas zwrócił się do prezydenta Rzeszy z pisemnym protestem przeciwko zawartemu w dekrecie o rozwiązaniu Reichstagu twierdzeniu, **że utworzenie zdolnej do pracy większości okazało się niemożliwe.**

Kaas stwierdza, że nawiązanie rokowań zostało nagle przerwane ze strony rządu Rzeszy **bez rzeczowego powodu i bez wyjaśnienia sytuacji. Do pisma Kaas dołączył teksty korespondencji prowadzonej z Hitlerem.**

Z podobnym protestem wystąpił również przewodniczący bawarskiej partji ludowej Schaeffer, stwierdzając, że mimo znanej gotowości jego stronnictwa do współpracy, nie zostało ono wcale wciągnięte do rokowań.

Nie chcieli transmitować mowy Hitlera

Ostry sprzeciw wiedeńczyków

Wiedeń, 3 lutego.

Komitet wykonawczy wiedeńskiego radia obradował wczoraj nad żądaniem narodowych socjalistów, aby radjo włączyło do swego programu mowę **Hitlera na płytach gramofonowych.**

Przedstawiciel gminy wiedeńskiej sprzeciwił się temu żądaniu, ponieważ mowa Hitlera zawiera ustępy, **obrażające uczucia polityczne znacznej części ludności austrjackiej i wiedeńskiej.**

Z powodu tego sprzeciwu przedłożona zostanie ostatecznie ta sprawa radzie nadzorczej „Ravagu“.

Poseł Rzplitej Łukasiewicz w Moskwie

Kalinin o stosunkach polsko-sowieckich

Moskwa, 3 lutego.

Wczoraj w południe nowomianowany poseł Rzplitej w Moskwie p. Łukasiewicz złożył na Kremlu listy uwierzytelniające na ręce prezesa C. K. W. Z. S. S. R., pana Kalinina.

Przy tej okazji minister Łukasiewicz wygłosił przemówienie w języku polskim, w którem podkreślił, że podpisanie ostatnich umów, a mianowicie paktu nieagresji i umowy konsyacyjnej **uświęca pomyślny stan stosunków polsko - sowieckich.**

Dalej minister zaznaczył, że dołoży wszelkich starań, by przyczynić się do wzmożenia rozwoju stosunków gospodarczych między obu narodami oraz do wzajemnej wymiany zdobyczy w dziedzinie nauki i kultury.

Na przemówienie odpowiedział po rosyjsku prezes Kalinin, który zaznaczył, że zawarcie paktu spotkało się z wielką satysfakcją społeczeństwa Z. S. S. R., które zawsze przywiązywało wielką wagę do utrzymania dobrych stosunków z Rzeczypospolitą Polską.

Ze szczególnem zadowoleniem — oświadczył Kalinin — przyjmuję oświadczenie min. Łukasiewicza, że dołoży on wszelkich starań dla dalszego rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych między obu państwami.

Wielki pożar pod Sanokiem

Trzy osoby ciężko poparzone

Lwów, 3 lutego.

We wsi Wola Postołowa koło Sanoka wybuchł w nocy pożar, który wkrótce przerzucił się na sąsiednie budynki.

W ogniu stanęła w krótkim czasie prawie cała wieś.

Na pomoc przybyły straże ogniowe ze wszystkich okolicznych wsi i miasteczek. Po kilkugodzinnej uporczywej walce zdołano pożar umiejscowić. **Spłonęło 136 budynków.**

Straty wynoszą ok. 80.000 złotych. W czasie akcji ratowniczej **trzy osoby zostały ciężko poparzone.**

Starcia na ulicach innych miast

Berlin, 3 lutego.

W dalszym ciągu zaburzeń ulicznych, spowodowanych bójkami pomiędzy narodowymi socjalistami a komunistami jeden komunista został zabity w Karlsruhe, a kilkunastu innych uczestników zajść odniosło rany.

W Witten nad Ruhrą zanotowano 11 rannych, a Hamburgu — czterech.

Również z Kolonji i Lubeki nadchodzą wiadomości o krwawych ofiarach zajść.

W Altonie, w czasie strzelaniny, 1 osoba została zabita, a 7 odniosło rany.

W Duisburgu postrzelono śmiertelnie kobietę, która w czasie bójki ulicznej stanęła w oknie swego mieszkania.

Moskwa, 3 lutego.

Prasa sowiecka zaczęła ostro reagować na wypadki w Niemczech, stwierdzając, że **obiecie władzy przez Hitlera jest alarmowym sygnałem dla proletarjatu całego świata.**

Spieszą się do wyborów.

Berlin, 3 lutego.

Minister spraw wewn. Rzeszy przesłał dziś telegraficznie do wszystkich rządów krajowych okólnik polecający nie zwłoczne podjęcie przygotowań do wyborów.

Zgłaszanie list okręgowych upływa dnia 16 lutego, list państwowych zaś dnia 19 b.m. Listy zgłoszone będą do kontroli pomiędzy 19—26 lutego rb.

Epidemja grypy w Berlinie

Berlin, 3 lutego.

Epidemja grypy, szerząca się w całych Niemczech przyjęła w Berlinie nie zwykle wielkie rozmiary. Szpitale przepełnione są chorymi. Z powodu przeciążenia pracą personel lekarski musiał być uzupełniony siłami pomocniczemi z pośród lekarzy prywatnych.

W jednej z fabryk chemicznych w Berlinie skradziono preparat przeciwgrypowy, wartości 20.000 mk.

Katastrofa statku sowieckiego

Moskwa, 3 lutego.

Statek sowiecki „Koła“ wpadł na skałę podwodną na Białem Morzu i aby uniknąć zatonięcia wjechał dobrowolnie na mieliznę.

Z Murmańska wysłano na ratunek statek „Burewiestnik“ i łamacz lodów „Szestiorka“.

Mac Donald — przewodniczącym światowej konferencji ekonomicznej.

Londyn, 3 lutego.

Mac Donald przyjął zaproszenie do objęcia przewodnictwa w światowej konferencji ekonomicznej pod warunkiem że konferencja ta odbedzie się w Londynie

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Proces przy drzwiach zamkniętych

W sądzie okręgowym toczyła się wczoraj przy drzwiach zamkniętych roz prawa przeciwko Rozalji Adamek, oskarżonej o uprawianie sutenerstwa.
Oskarżał prok. dr. Szypuła.

Wstrząsające samobójstwo studenta w Krakowie

Wczoraj, o godz. 21.30 w mieszkaniu Fryderyka Grossmana przy ul. Konfederackiej 37, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w serce 21-letni Brunon Hann ze Lwowa, student trzeciego kursu szkoły przemysłowej.
Przyczyną rozpaczliwego kroku były prawdopodobnie złe postępy w nauce.

Słup telegraficzny zapalił się na ul. Płaszowskiej

Wczoraj, o godz. 4 popoł. przy ulicy Płaszowskiej, obok toru kolejowego od iskier z lokomotywy, zapalił się słup telegraficzny. Posterunkowy policji wezwał ogrzewalnię kolejową, skąd przybył parowóz, który ogień ugasił.

WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA GRANATOWYCH.

Policyjny Klub Sportowy i Stowarzyszenie Rodzina Policyjna w Krakowie urządza dziś w salach Klubu Oficerów P. P. przy ul. Siemiradzkiej 24 w Krakowie — „Wielką Zabawę Karnawałową Granatowych" z urozmaiconym programem. Wstęp dla członków i zaproszonych gości za zaproszeniami, które otrzymać można w komisarjatach P. P. i u sekretarza Polic.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś, w sobotę wieczorem premjera komedji Zygmunta Kaweckiego „Teatr Kaliny", granej przed 30 laty na naszej scenie p. t.: „Dramat Kaliny", którą krakowski teatr uczci 30-letni jubileusz pracy literackiej Zygmunta Kaweckiego, autora utworów: „Szkoła", „Pająk", „Balwierz zakochany", „Fura słomy".

Opracowanie sceniczne „Teatru Kaliny" Józefa Karbowskiego, obsada pp.: Kostecka, Jaworska, Romowicz, Walewska, Zalewska, Białkowski, Burnatowicz, Karbowski, Leliwa, Solarski (rola główna), Staszewski, Woźnik.

„MARJUSZ",
niezwykle wesoła i sentymentalna, lekka współczesna komedja Marcela Pagnol'a ukaże się po raz ostatni w bieżącym sezonie na popołudniowem przedstawieniu, po cenach zniżonych, w niedzielę, w premjerowej obsadzie zespołu.

JÓZEF WOLIŃSKI,
znakomity tenor opery warszawskiej, który zdobył wyjątkowy rozgłos na scenach europejskich i w Ameryce, wystąpi po powrocie do Polski, w operze krakowskiej tylko jeden raz, a to w najdoskonalszej swej partji Eleazara w „Żydówce" w poniedziałek, 6 b. m.

Występ słynnego tenora, rozporządzającego cudownem brzmieniem głosu oraz wyjątkową interpretacją, wzbudził w naszem mieście żywe zainteresowanie, partnerką świetnego gościa będzie znana primadonna Helena Lipowska. Dalsza obsada pozostaje niezmieniona. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach B. Wallek-Walewskiego, reżyserja Józefa Stępniowskiego.

REPERTUAR TEATRÓW.
TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

O godz. 20-ej — „Teatr Kaliny".

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Trade Horn".
APOLLO: — „Hotel studentów" (w rol. gł. Lisette Lawoin).
ATLANTIC: — „Bezdomni"
(Droga w życie) (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk)
BAGATELA: — „Bezdomni".
(Droga w życie). (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk)
DOM ŻOŁNIERZA: — „Anna Karenina" (w roli gł. Greta Garbo, John Gilbert).
MUZEUM: — „Dzwonnik z Notre Dame".
(w roli gł. Lon Chaney).
PROMIEŃ: — „Parada miłości".
(w roli gł. Maurice Chevalier, Jeanette Mac Donald).
SŁOŃCE: — „Bezimienni bohaterowie" (w rol gł. Brodzisz, Bodo, Jaracz, Bogda).
ŚWIT: — „Halka". z Ladisem Kiepurą.
SZTUKA: — „Raj podlotków" (Anny Ondra).
UCJECHA: — „10 proc. dla mnie".
(Krukowski, Mankiewiczówna).
WANDA: — „10 proc dla mnie.
(Krukowski, Mankiewiczówna).

Bandyta dezerter rozstrzelany w Krakowie

Wykonanie wyroku śmierci na dziedzińcu więzienia wojskowego

Swego czasu donosiliśmy o skazaniu przez wojskowy sąd okręgowy w Krakowie dwukrotnego mordercy i kilkakrotnego włamywacza i dezertera, b. strzelca 42 p. p., Jana Kosiorka NA KARĘ ŚMIERCI.

Przeciwko temu wyrokowi odwołał się zasądzony do sądu najwyższego, który wyrok sądu krakowskiego zatwierdził.
Następnie zasądzony wniósł prośbę do kancelarji Prezydenta Rzplitej z prośbą o zamianę, w drodze łaski

KARY ŚMIERCI NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

Wczoraj nadeszła z kancelarji Prezydenta odpowiedź, że nie skorzystał on z prawa łaski.

Wiadomość tę przyjął skazany spokojnie. Poprosił o księdza, celem przygotowania się na śmierć, oraz papier i pióro do napisania listów do znajomych i rodziny i o papierosy.

Dziś, o godz. 6 rano przeprowadzono egzekucję.

Na dziedzińcu więzienia wojskowego sądu okręgowego, został Kosiorek rozstrzelany, w obecności prokuratora wojskowego, duchownego i reprezentanta sądu.

Zauważyć należy, że niektóre dzienniki krakowskie donosiły o rzekomem rozstrzelaniu Kosiorka już przed kilku tygodniami.

Echa masowego zatrucia w Krakowie

Przyczyny strasznego wypadku

Onegdaj donosiliśmy o zatruciu całej rodziny Ogrodzińskich przy ul. Czarnowiejskiej 35.

Jak się dowiadujemy, przyczyną zatrucia była wadliwa budowa piecyka.— Ogrodzińscy wraz z sublokatorką, Julją Góralik, zostali zaczadzeni.

Pierwszy zbudził się 8-letni Franciszek Ogrodziński, którego jęki zaalarmowały sąsiadów.

Pogotowie odwiozło zaczadzonych do szpitala. Jak się dowiadujemy, życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Gwałciciel, i podpalacz oszczerca

Sąd skazał go na 4 lata więzienia

Jak już zapowiedzieliśmy, rozpoczęła się w dniu wczorajszym w krakowskim Sądzie Okręgowym Karnym lutowa kadencja Sądów Przysięgłych. Na wstępie wylosowano i zaprzysiężono przysięgłych na bieżące lata, poczem nastąpiło wylosowanie przysięgłych na wczorajszą rozprawę.

Jako pierwszą w tej kadencji sądzono sprawę Józefa Maślerza, rolnika z Dobczyc, **oskarżonego o zbrodnię podpalenia, zniewolenia i oszczerstwa.**

Według aktu oskarżenia Maślerz miał zapałać do swej bratowej niedozwoloną miłością tak dalece, **że usiłował ją kilkakrotnie zniewolić.**

W dniu 9 września 1932, spotkał ją w lesie i **mimo jej oporu zniewolił ją.** Na tej scence przyłapał go brat, a mąż pokrzywdzonej, **który niefortunnego amanta obił kijem.** Wówczas oskarżony zaprzysiągł mu zemstę, którą spełnił w ten posób, **że w trzy dni później rzucił płonącą szmatę do szopy brata.**

Na skutek zbrodniczego podpalenia **spłonęły doszczętnie szopa i stodoła brata oskarożnego Maślerza oraz sąsiedni dom.** Szkoda wynosiła przeszło 5 tysięcy złotych.

Maślerz podał na policji, że do podpalenia namówił go niejaki Batko, co okazało się później nieprawdą, wobec czego prokuratura oskarżyła go również o oszczerstwo.

Oskarżony Maślerz przyznał się do podpalenia gospodarstwa brata, natomiast wypierał się zbrodni gwałtu i oszczerstwa. Maślerz twierdzi, że do brata Mikołaja żywił nienawiść, **ponieważ skrzywdził go on przy podziale majątku.** Nadto brat wyrzucał go z domu i bił go. **Z bratową utrzymywał stosunki dobrowolnie, przyczem płacił jej nawet.**

Na czas przesłuchania pierwszych świadków zarządzono tajność rozprawy. Następni świadkowie zeznali, że oskarżony krytycznego dnia ukląkł przed przydrożną figurką Matki Boskiej i biorąc Boga na świadka wzywał go, że **podpali domostwo brata.** Istotnie groźbę swą wykonał.

Oskarżony uchodził w gminie za „głupiego Józka", nie pracował a tułał się po lesie. Obrońca wniósł o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego, jednak trybunał nie przychylił się do tego wniosku. Ławie przysięgłych postawił trybunał trzy pytania główne i 6 dodatkowych. Po przemówieniach stron ława przysięgłych udała się na naradę i wyniosła werdykt, uznający oskarżonego 12 głosami winnym zbrodni **podpalenia a niewinnym pozostałych dwuch zbrodni.** Przewodniczący ławy przysięgłych prosił o łagodny wymiar kary. Sąd w osobie s. o. Pilarskiego, dr. Stuhra i Partyki wyniósł wyrok skazujący

Maślerza na 4 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat.

Oskarżał prok. Garbaczyński, bronił adw. Knoebel. Maślerz przyjął wyrok z wdzięcznością.

Igrzyska Zimowe Makkabi

Pułk. Kiliński przybył w dniu wczorajszym do Zakopanego

Zakopane, 3 lutego.
(Telegram własny).

W drugim dniu Igrzysk Zimowych Makkabi, odbył się narciarski bieg zjazdowy i slalom.

Obie konkurencje odbyły się na Hali Gąsienicowej przy udziale zawodników wszystkich państw, uczestniczących w Igrzyskach.

W godzinach rannych udali się zawodnicy autobusami do Kuźnic, skąd ruszyć mieli na miejsce startu.

Niestety, z powodu wielkiego bałaganu organizacyjnego, jeszcze w godzinach wieczorowych nie zostały ogłoszone oficjalne wyniki.

Na dziś ,na godziny wieczorowe wyznaczony został pierwszy mecz hokejowy między Rumunją i Austrją.

Mecz dojdzie zapewne do skutku, gdyż pogoda się poprawia i temperatura obniża się.

W sobotę, w ramach turnieju hokejowego, gra Rumunja z Polską, a w niedzielę Austrja z Polską.

⁂

W piątek, w godzinach rannych przybył do Zakopanego dyrektor Państwowego Urzędu W. F. pułk. Kiliński w towarzystwie majora Chróściela.

Oficjalni reprezentanci władz sportowych zamieszkali w hotelu Bristol.

⁂

Biuro prasowe Igrzysk Makkabi, spoczywające w rękach pp. Gehorsama i Aleksandrowicza pracuje w dalszym ciągu bardzo niedbale i jest szczytem bałaganu organizacyjnego.

W związku z tem, ma się odbyć w sobotę konferencja prasowa przy udziale przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej.

Odroczona rozprawa przeciw niebezpiecznym włamywaczom

Trzebinia, 3 lutego.

W sklepie Jakóba Korngolda w Trzebini dokonano w nocy 21 na 22 sierpnia ub. roku włamania. Dwaj sprawcy przeszli się przez przyległą stajnię do sklepu, a reszta czatowała. Rabusie zapakowali już garderobę, oraz wyroby tytoniowe i cukiernicze wartości przeszło 1,500 zł., gdy nagle koń, który zbiegł ze stajni, zwrócił uwagę przechodzącego tamtędy stróża nocnego Anastazego Sygi, który spłoszył sprawców został jednak obsypany przez uciekających strzałami rewolwerowymi, na szczęście nieszkodliwie.

Wczoraj przed sądem okręgowym stanęli 29-letni ślusarz Stefan Łabuzek i 30-letni robotnik Józef Dyba. Wyparli się oni winy.

Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Stuhr, wotowali s. o. Solecki i s. śled. dr. Zacharski, oskarżał prokurator dr. Stawarski, bronili adw dr. Abeles i dr. Seweryn Gottlieb

Włamywacze przed sądem

Tarnów, 3 lutego.

Dzięki energicznej pracy policji powiatu tarnowskiego **udało się zlikwidować groźną szajkę włamywaczy,** która grasowała przez dłuższy czas bezkarnie, przeważnie w kolonji warsztatowej P. K. P. i na terenie miasta.

Szkody wyrządzone przez tę szajkę sięgają kwoty 7,000 zł. Onegdaj zasiedli na ławie oskarżonych: Stanisław Sikora, Ludwik Suder i Jan Stanisław Jarek.

Z braku jednak obciążających dowodów a zarazem dzięki temu, że oskarżeni potrafili odpowiednio ustalić swe alibi trybunał w składzie: sso. dr. Reiss, jako przewodniczący, sso. dr. Chodyniecki i sso.Łucki jako wotanci, uwolnili od winy kary Ludwika Sudera i Stanisława Jarka, natomiast skazał Stanisława Sikorę na karę półtora roku więzienia, zawieszając wykonanie jej na okres pięciu lat.

Oskarżał prokurator dr. Stögemaier, bronił radca Zaremba.

DZISIEJSZY DUŻYR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Ul. Grodzka 22 „Pod Złotym Słoniem", tel. 102-03, Plac Matejki 3 „Pod Jagiełłą", tel. 156-11, ul. Wybickiego 1 „Nowowiejska". tel. 156-10, ul. Rakowicka 12 „Pod trzema Gwiazdami", tel. 114-08. ul. Dietla 36 „Sternbacha", tel. 147-64.

W Podgórzu, ul. Kalwaryjska 27 „Pod Hygeą", tel. 147.06.

Czy Wilhelm powróci do Niemiec?

Co widział dziennikarz francuski w rezydencji ekskajzera w Doorn.

Paryż, 3 lutego.

Specjalny wysłannik „Petit Journal" Jean Martel, zamieszcza dłuższą korespondencje ze swego pobytu w Doorn, stwierdzając na wstępie, że Doorn jest obecnie tajemnicze, agresywne i zamknięte. Odnosi się wrażenie, że żyje się tam nietylko pod dozorem policji, lecz pod mistyfikacją jakichś „sił okultystycznych".

Doorn przestało być sanktuarjum starego reżimu, lecz stało się miejscem, w którem „COŚ" PRZYGOTOWUJE SIĘ, i że to „coś" jest ukrywane przed niedyskrecją „niepowołanych".

Korespondent stwierdza, że wszycy mieszkańcy hotelów są niemcami i mają w swych postaciach coś surowego, rzec by można, coś wojskowego.

Na zapytanie co do możliwości wynajęcia pokoju, oberżystka, która już dawniej znała francuskiego dziennikarza, odpowiedziała mu odmownie, odsyłając go do sąsiedniej gospody.

Martel określa nastroje w Doorn jako nieufne i tajemnicze. — Samochody przybywające do Doorn w wielkiej ilości, przebywają ulice z wielką szybkością. W ten sam sposób, w atmosferze tajemniczości odbywa się i odjazd. Śród ludności krążą o tem wszystkiem najsensacyjniejsze pogłoski. — Dziennikarzowi francuskiemu opowiadano, że w 74-tą rocznicę urodzin byłego cesarza Niemiec przybyło do Doorn przeszło 30 książąt niemieckich, generałów i wyższych urzędników niemieckich. Nie miało to jednak charakteru pielgrzymki. WSZYSCY WYGLĄDALI NA SPISKOWCÓW. M. in. zauważono śród gości ks. Oldenburg-Januschau, męża zaufania prezydenta Hindenburga oraz księcia małżonka Henryka holenderskiego który jak wiadomo, bierze żywy udział w niemieckim ruchu monarchistycznym.

Jean Martel kończy swój artykuł pytaniem. CZY NAPRAWDĘ EXKAISER WILHELM ZAMIERZA POWRÓCIĆ DO NIEMIEC?

Skandal dyplomatyczny w Rumunji

Attachè francuski w areszcie z... żoną oficera rumuńskiego

Londyn, 3 lutego.

Prasa angielska ujawnia szczegóły skandalu dyplomatycznego, jaki miał miejsce w czasie ostatnich manewrów w Rumunji.

Cała sprawa ze względu na jej drastyczne szczegóły była dotychczas trzymana w tajemnicy.

Jak się okazuje w czasie manewrów wydane zostało zarządzenie konfiskowania po drodze na okres kilku dni wszystkich pojazdów motorowych. — Między innemi zatrzymano auto należące do francuskiego attache wojskowego w Bukareszcie. Jadący autem attache wraz z pewną niewiastą okazał dokumenty dyplomatyczne, jednak sierżant, który dokonywał rekwizycji auta nie znał języka francuskiego. Attache stawiał opór, sierżant kazał odprowadzić go wraz z towarzyszką do aresztu. Sprawa wkrótce się wyjaśniła i sztab rumuński wysłał wysokiego oficera, który miał przeprosić attache.

Gdy oficer ów wszedł do aresztu, stwierdził, że attache znajduje się w to warzystwie jego żony. Zamiast więc przeprosić attache — spoliczkował go. Następnie dobył rewolweru, jednak strażnicy rozbroili go.

Attache francuski musiał opuścić Rumunję a całą sprawę wkrótce zatuszowano. (sb)

Echa mowy min. Becka w Genewie.

Prasa francuska aprobuje jego wystąpienie przeciwko podstępnej grze Niemiec.

Paryż, 3 lut go.

Prasa francuska w depeszach z Genewy zamieszcza obszerne streszczenia i urywki z wczorajszego przemówienia ministra Becka.

„Le Petit Parisien" zamieszcza korespondencję swego przedstawiciela w Genewie, który zaznacza: fakt, że serja pretensyj niemieckich przekroczyła już miare, nadarzył min. Beckowi doskonała okazje do wyrażenia oświadczenia przedstawicielowi Wilhelmstrasse, von Kellerowi, że ma tego dość i to nie myśli Niemcom ułatwiać gry.

„Echo de Paris" zamieszcza notatkę o wystąpieniu ministra Becka, zaznaczając, iż oświadczenie polskiego ministra uzyskało aprobatę większości delegatów.

„Le Journal" pisząc o wczorajszem posiedzeniu w Genewie, zaznacza, że raz jeszcze miało się sposobność uczestniczyć w widowisku pełnem ironji, jakie przedstawiał protest niemiecki. — Minister Beck odkrył knowania Niemiec wykorzystujących dla własnych celów traktaty mniejszościowe.

Sędzia śledczy zastrzelony

Tajemnicze tło tragedji

Cieszyn, 3 lutego.

W nocy ze środy na czwartek w mieszkaniu sędziego śledczego dra Jana Dodry w Czeskim Cieszynie rozegrała się krwawa tragedja.

Do mieszkania tego przybył w odwiedziny niejaki Otton Tyleczko, bezrobotny. Pomiędzy Tyleczką a sędzią Dodrą doszło w toku rozmowy do sprzeczki, w trakcie której Tyleczko dobył rewolweru i wystrzelił kilkakrotnie w kierunku sędziego raniąc go śmiertelnie w brzuch.

Po przewiezieniu do szpitala dr. Dodra, mimo natychmiastowej operacji zmarł. Zbrodnia miała tło erotyczne.

Szmugiel broni z Włoch do Austrji.

Odpowiedź rządu wiedeńskiego na interwencję Anglii i Francji.

Wiedeń, 3 lutego.

Przed kilku dniami poseł Wielkiej Brytanji i francuski charge d'affaires zwrócili się do kanclerza Dolfussa z prośbą o wyjaśnienia w sprawie rzekomego szmuglu broni do Austrji. — Wyjaśnienia takie zostały w dniu dzisiejszym obu dyplomatom przesłane na piśmie.

Wiedeń, 3 lutego.

Według doniesienia „Neue Freie Presse", kanclerz Dolfus w piśmie swem wystosowanem do posłów: francuskiego i angielskiego, miał uczynić następujące wyjaśnienie w sprawie przesyłki broni z Włoch do Austrji:

Ze strony prywatnej włoskiej przysłano broń do Austrji, celem przeprowadzenia potrzebnych reperacyj. Wykonywania takich zleceń nie zabrania żadna konwencja międzynarodowa. Z wiedzą władz celnych, zadeklarowano transport, jako broń. Po dokonaniu naprawy, broń zostanie odesłana z powrotem do Włoch. O rzekomym transporcie do innych państw, rząd austrjacki nic nie wie.

Wyjaśnienie kanclerza Dolfusa przesłali posłowie angielski i francuski jeszcze wczoraj swym rządom, a nadto do Genewy. „Mała ententa" również będzie po nowinformowana o tych wyjaśnieniach. — W Genewie lub Paryżu zapadnie decyzja, czy sprawa ta uznana będzie za zlikwidowaną, czy też przedłożona zostanie Lidze Narodów.

Tajemnicze zniknięcie miljonerki z Białogrodu.

Istnieje przypuszczenie, iż popełniła ona samobójstwo.

Białogród, 3 lutego.

(t) Wielką sensację wywołało tajemnicze zniknięcie miljonerki 72-letniej Dragi Mitricewicz, której majątek oceniany jest na sumę 6 miljonów dinarów. Miljonerka znana była z tego, że żyła w samotności. Zajmowała ona wielkie mieszkanie w jednym z domów w centrum miasta, nie miała jednak nawet służącej. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu miljonerki. Znaleziono tam trumnę, oraz psa, który był jedynym jej towarzyszem. Wskutek krachu jednego z banków, Mitricewicz straciła około 3 miljony dinarów i istnieje przypuszczenie, że przejęła się tak tą stratą, że popełniła samobójstwo.

Kuzyn prezydenta Mandżurji

aresztowany w Chinach

Szanghaj, 3 lutego

Marszałek Czang - Sue - Liang wydał nakaz aresztowania księcia Kung kuzyna Pu - yi, byłego władcy Chin a obecnego prezydenta Mandżurji. Nakaz aresztowania wydany został dlatego, iż podobno przed paru tygodniami książę Kung przybył do Pekinu, gdzie usiłował nakłonić wyższych oficerów do dokonania zamachu stanu i restytucji monarchji w Chinach. (sb)

Detektywi mordercami

New York, 3 lutego

Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie dwuch detektywów Salvatora Spitale i Irwinga Blitza. Zostali oni w swoim czasie upoważnieni przez Lindberga do poszukiwania zaginionego syna.

Jak się okazuje obecnie, obaj detektywi są mordercami.

Stali oni na czele szajki bandyckiej i w sierpniu ub. roku zastrzelili agenta policji Antonio Fontanio. (sb)

Bankier węgierski

zdefraudował pół miljona pengö

Bukareszt, 3 lutego.

(Telegram własny).

(t) Znany bankier Eugen Roth zbiegł zagranicę. Roth od pewnego czasu zarządzał olbrzymim majątkiem br. Mavarai zdefraudował przeszło pół miljona pengö.

Dyrektor Roth nadesłał list, w którym donosi, że odbiera sobie życie.

5 stopni ciepła

w Niemczech

Berlin, 3 lutego.

(Telegram własny).

(t) Po wielkich mrozach nastąpiło w Niemczech znaczne ocieplenie. W niektórych częściach kraju zanotowano wczoraj pięć stopni ciepła.

W związku z powyższem wzmogła się ponownie epidemja grypy. W Berlinie zanotowano w ciągu jednego dnia pięć tysięcy zachorowań.

Nowy mord polityczny w Bułgarji

Macedończycy porwali i zabili trzech aresztantów

Sofja, 3 lutego.

(Telegram własny).

(t) Na terenie Bułgarji grupa komitadżi popełniła znowu mord polityczny.

Oddział komitadżów wtargnął do pociągu na stacji Belica i porwał trzech aresztantów, którzy mieli być przewiezieni do aresztu.

Aresztanci zostali rozstrzelani na miejscu w obecności żandarmów.

Przywódca komitadżów oświadczył, iż porwanie i rozstrzelanie aresztowanych nastąpiło na mocy tajnego wyroku organizacji macedońskiej.

Anglja ma uznać

rząd mandżurski

Londyn, 3 lutego.

(Telegram własny).

(t) Dzisiejsze pisma podają sensacyjną wiadomość jakoby rząd angielski nie czekając na wynik narad Ligi Narodów, zamierzał uznać rząd mandżurski.

Wiadomość powyższą należy przyjąć z pewnemi zastrzeżeniami, albowiem taka decyzja Anglji wywołałaby wielkie komplikacje w polityce międzynarodowej.

Samochód wpadł

do Sekwany

Paryż, 3 lutego

W Epinay miała miejsce straszna katastrofa samochodowa. Dwa samochody zderzyły się na moście, przyczem jeden z nich odrzucony, zerwał barjerę i wpadł do Sekwany.

Jeden z pasażerów zdołał wydostać się z auta, jednak porwany został przez fale i utonął. Drugi pasażer zdołał dopłynąć do brzegu.

Szofer poniósł śmierć, nie mogąc w porę wydostać się z pływającej trumny. (sb)

Bandyci rzucili granaty,

usiłując obrabować willę.

Berlin, 3 lutego.

(t) Wczoraj dokonano niezwykle zuchwałego napadu na jedną z will, mieszczących się w pobliżu Falkensee. Zuchwali bandyci rzucili najpierw dwa granaty, które eksplodowały i zniszczyły fronton willi. Przypuszczalnie bandyci chcieli obrabować willę, lecz musieli ratować się ucieczką wobec zaalarmowania oddziału policyjnego, który przybył w kilka minut po wybuchu granatu.

Asystent kolejowy zabił kolegę,

a następnie usiłował pozbawić się życia.

Hamburg, 3 lutego.

(t) Wczoraj rano miał miejsce krwawy wypadek, który zakończył się śmiercią jednej osoby, oraz poranieniem drugiej osoby. Do biura kolejowego przybył asystent, który po krótkiej rozmowie zastrzelił jednego kolegę a drugiego ciężko zranił. Po dokonaniu morderstwa, usiłował on sam popełnić samobójstwo. Świadkowie stwierdzają, że morderstwo dokonane zostało z niezwykłą premedytacją i że asystent kolejowy, podchodząc do swego kolegi oświadczył: „Teraz nareszcie obliczymy się." Aresztowany morderca został poddany badaniom psychjatrycznym. Lekarze stwierdzili, że w chwili morderstwa znajdował się on w stanie niepoczytalnym.

Waszyngton, 3 lutego.

(t) Amerykańska federacja pracy na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła w kategoryczny sposób sprzeciwić się uznaniu Sowietów przez Stany Zjednoczone. Prezydent federacji Green oświadczył, że uznania Sowietów domagają się jedynie przemysłowcy amerykańscy, którzy pragną robić interesy z bolszewikami.

Czy żywność staniała?..

Większość artykułów spożywczych wykazuje zniżkę cen.— W Krakowie zdrożała mąka.—Mleko zdrożało w Lublinie. — Najdrożej jest w Poznaniu, Bydgoszczy i Katowicach.

Mimo mrozów, mimo śnieżycy, która szalała w pierwszych dniach stycznia i mimo krakań różnych pesymistów, którzy przepowiadali w związku ze zmianą warunków atmosferycznych **znaczne podrożenie artykułów pierwszej potrzeby,**
przepowiednie te, na szczęście nie sprawdziły się. Ceny artykułów pierwszej potrzeby w pierwszej połowie stycznia utrzymały się na poziomie z grudnia ubiegłego roku. W porównaniu zaś ze stycznem roku ubiegłego daje się zauważyć znaczna obniżka cen.

Naprzykład

chleb żytni pytlowy

kosztował w pierwszej połowie stycznia ubiegłego roku w Łodzi 42 grosze, a w pierwszej połowie stycznia roku bieżącego — 29 groszy.

W Katowicach wosztował 45 gr., a w bieżącym roku — 32 grosze.

W Krakowie kosztował 45 gr., a w bież. roku — 33 grosze.

Mąka pszenna kosztowała w styczniu 1932 roku w **Bydgoszczy** 60 groszy, a w roku bieżącym — 54 gr., **w Łodzi** kosztowała 54 grosze, w tym roku — 53. W niektórych miastach jak naprzykład **w Krakowie** mąka pszenna w porównaniu z rokiem ubiegłym podrożała o 6 groszy na kilogramie.

Mleko naogół staniało we wszystkich miastach oprócz **Lublina**, gdzie w ubiegłym roku litr mleka kosztował przeciętnie 20 groszy, obecnie zaś 25 gr. Mleko staniało jednak w **Łodzi** o 5 groszy na litrze, w **Krakowie** o 13 groszy, we Lwowie o 10 groszy.

Staniało również **masło** we wszystkich większych miastach. Największa zniżka ta wynosi w **Częstochowie** (z 4.40 na 3.20), w **Krakowie** (z 4.20 na 3.10), w **Poznaniu** (z 4.00 na 2.80).

Jaja staniały wszędzie choć w stopniu znacznie mniejszym niż inne artykuły.

Mięso wołowe wykazało znaczną zniżkę w cenie. Dość wspomnieć, że kilo wołowiny w **Łodzi** spadło z 1.37 na 1.07, w Częstochowie ze złotówki na 80 groszy, w Poznaniu z 1.80 na 1.60 (w Poznaniu mięso jest najdroższe), **w Bydgoszczy** z półtora złotego na 1.40 i t. d.

Wreszcie

ziemniaki

wykazały również tendencję zniżkową. Cena ziemniaków pozostała tylko bez zmiany **w Poznaniu, Bydgoszczy i Krakowie.** W Poznaniu i Bydgoszczy kilo ziemniaków kosztuje po 8 groszy, w Krakowie po 10 groszy.

Z powyższego krótkiego przeglądu cen artykułów pierwszej potrzeby wynika, że naogół żywność w Polsce staniała na przestrzeni ostatniego roku. Charakterystyczną jest przytem rzeczą, że rozpiętość cen jest jeszcze bardzo wielka. Podczas gdy naprzykład w Łodzi kilo wołowiny kosztuje **złotówkę** i siedem groszy, a w Częstochowie tylko 80 groszy, w Poznaniu trzeba płacić za kilo wołowiny aż 1 zł. 60 groszy, a w Katowicach jeszcze więcej, bo 1 zł. 80 groszy!

Wogóle województwa centralne mają żywność tańszą. Najdrożej bodaj jest w Poznaniu, Katowicach i w Bydgoszczy.

— AB. —



A to pan pamięta?..

—o—

Kajetan wchodzi do składu papieru. Spostrzega na podłodze pięciozłotową monetę.

Kajetan momentalnie przyciska ją nogą.

— Czego pan sobie życzy? — pyta sprzedawca.

— Proszę mi dać stalówkę...

Kajetan niecierpliwi się. Ledwo tylko sprzedawca odwrócił się, Kajetan schyla się, by podnieść pięciozłotówkę.

Moneta nie chce ruszyć z miejsca. Kajetan wyciąga szybko scyzoryk, chcąc podważyć monetę. Scyzoryk złamał się. Moneta pozostała nietknięta. Kajetan podnosi się czerwony z wiel kiego zdenerwowania.

Nagle rozlega się głos sprzedawcy:

— No, teraz, gdy pan się przekonał o skuteczności naszego kleju, może pozwoli pan jedną flaszeczkę za 50 groszy!...

**

Straż ogniowa w Pipidówku przeżywała niezwykle ostry kryzys. Ostatni koń zdechł, wskutek czego na wypadek pożaru strażacy sami musieli ciągnąć wozy. Ale wozy miały tylko trzy koła. Pozatem z sikawek nie ciekła woda, gdyż beczki były zatkane. Ale nawet gdyby nie były zatkane, nic z tegoby nie wyszło, gdyż sikawki składały się z samych dziur. Słowem — bryndza!

Postanowiono zarządzić wielką kwestę na rzecz straży ogniowej w Pipidówku. Zebrano około tysiąca złotych. Sumę tę wręczono komendantowi.

Po miesiącu przyjeżdża inspekcja. W stajni ani jednego konia. Wozy, jak przedtem, o trzech kołach. Beczki zatkane. Sikawki dziurawe. Słowem — bryndza, jak przedtem!

Inspektor złapał się za głowę:

— Czy nie dostał pan tysiąca złotych? — zwraca się do komendanta straży.

— Owszem, dostałem... — odpowiada komendant.

— Więc co pan, u licha, zrobił z temi pieniędzmi?...

— Kupiliśmy sobie nową chorągiew, bo stara już była postrzępiona...

**

Pan Luicik lubi spokój. Dlatego też pan Luicik nigdy jeszcze nikomu nie zaprzeczył.

Pan Luicik zgóry zgadza się ze wszystkiem i ze wszystkimi. Tylko żeby był spokój.

Ale raz biedaczek wpadł...

Jego przyjaciel, pan Okiennica, zaprosił go do knajpy na wódeczkę. Poszli. Wypili jeden kieliszek. Okiennica zmarszczył brwi i szepnął:

— To dziwne... hm...

Luicik przytaknął głową i trzymając się swej zasady niesprzeciwiania się nikomu, odparł:

— Pan ma rację... Ta wódka ma bardzo dziwny smak...

— Nie, widzi pan... — mówił dalej Okiennica. — To dziwne... Ta wódka, wie pan... Ta wódka ma smak pocałunku mojej żony...

Pan Luicik wypił jeszcze jeden kieliszek i odparł:

— Rzeczywiście... Pan ma rację...

Po tygodniu pan Luicik wyszedł już ze szpitala.

Groźba strejku generalnego kolejarzy w Anglji.

Londyn, 3 lutego.

(t) Wczoraj wybuchł strejk kolejarzy w północnej Irlandji. Strejk ten jest protestem przeciwko projektowi obniżenia płac o 10 proc. — Zarząd kolei usiłuje utrzymać ruch przy pomocy inżynierów-ochotników oraz studentów. Istnieje obawa, strejku generalnego kolejarzy, albowiem kolejarze irlandzcy zwrócili się do centrali związku zawodowego z prośbą o poparcie.

Ameryka żąda koncesji od Anglji.

Waszyngton, 3 lutego.

Senator Borah oświadczył w wywiadzie prasowym, że jeżeli Wielka Brytanja nie okaże skłonności do omówienia innych kwestyj w związku ze sprawą rewizji długów, Stany Ziednoczone będą musiały domagać się aby długi regulowano tak jak dotychczas.



Ernest Lubicz przygotowuje dwa nowe filmy z Chevalierem.

(lu). — Ernest Lubicz, twórca wielu filmów z Jeanette Mac Donald i Chevalierem, bawi obecnie w Paryżu, gdzie udzielił wywiadu przedstawicielom prasy.

Z wywiadu tego dowiadujemy się o poglądach tego znakomitego reżysera.

— Każdy, kto widział moje obrazy — oświadczył Lubicz — wie pewnie, że lubię filmy

pogodne, beztroskie i lekkie.

Czasem przemycę jakiś dramat, lecz zdarza się to rzadziej. Skąd się wziął w Ameryce ten francuski typ komedji filmowej?... Otóż, filmy moje powstały w okresie, gdy amerykanki — a one przecie decydują o modzie w dziedzinie filmowej — szalały za wszystkiem co tchnie francuzczyzną. Używano więc francuskich perfum, czytano i zachwycano się francuskiemi romansami, sprowadzano z Paryża stroje oraz biżuterję itp. Musiałem więc dostosować się do gustu większości amerykanek i naśladować

francuskie komedje filmowe.

Ten rodzaj filmów przyjął się nietylko w Ameryce, lecz na całym świecie, dlaczegóżby więc z niego zrezygnować?...

Oczywiście, że czasem zmieniam rodzaj mej twórczości filmowej i staram się pokazać coś nowego jak to było naprzykład w filmie p. t. „Człowiek, którego zabiłem", ale to są w mojej twórczości filmy wyjątkowe.

Obecnie — kończy Lubicz — wracam znowu do lekkich komedyj i nakręcę wkrótce dwa nowe filmy z Chevalierem.

**

(lu). — Clark Gable wyspecjalizował się w rolach bandytów. Zdawało się, że to nowe „bóstwo" amerykańskie stanie się wzorem amanta filmowego, tymczasem los pokierował inaczej tym artystą. Gable gra wyłącznie

role bandytów

i typów z pod ciemnej gwiazdy. W ostatnim swym obrazie p. t. „Nie mam nikogo" gra rolę oszusta. Jest to trzynasta z rzędu rola przestępcy.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu z Warsz Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.10 Urz. kom. P. I. M. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Urz. kom. Państw. Inst. Eksportowego 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35 Transmisja ze Lwowa. 16.00 Płyty gramofonowe 16.40 Odczyt. 17.00 Nabożeństwo z Wilna. 18.00 Program na dzień następny. 18.05 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Odczyt. 19.30 „Na widnokręgu" 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 Dodatek do Pras. Dz. Radjowego. 21.10 Recital wiolonczelowy E. Feuermanna. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Feljeton. 22.55 Kom meteor Gł. Wojsk. St. Meteor. i kom. policyjny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Codz. Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Transmisje z Warszawy. 15.35 Obrazki dla dzieci ze Lwowa. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.40 Odczyt z Warszawy. 17.00 Nabożeństwo z Wilna. 18.00 Program na dzień następny. 18.05 Transmisja z Warszawy. 19.00 Rozmaitości, komunikaty. 19.15 Przegląd polityki zagran. ub. tyg. 19.30 Transmisje z Warszawy. 20.00 Recital p. W. Wermińskiej. 20.50—24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu. 13.05. Koncert gramofonowy. 14.00. Giełda pieniężna: 14.15 Kom. gospod. roln. 16.40 Odczyt z Warszawy. 17.00 Nabożeństwo z Wilna. 18.00 Tydzień propagandy trzeźwości. 18.15 Kronika artystyczna. 18.30 „Od alchemików do Dunikowskiego". 18.45 Przegląd czasopism. 19.00 Nadprogram. 19.28 Sygnał czasu. 19.30—22.00 Transmisje z Warszawy. 22.00 Sygnał czasu. 22.05 Koncert chopinowski z Warszawy. 22.40 Komunikaty. 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11 40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.05 Komunikat gospodarczy. 13.10 Kom. meteor. z Warszawy. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Komunikaty z Warszawy. 15.35 Obrazki dla dzieci ze Lwowa. 16.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). 16.40 Odczyt z Warszawy. 17.00 Nabożeństwo z Wilna. 18.00 Program na dzień następny. 18.05 Recital wiolonczelowy. — 19.00 Rozmaitości. 19.10 Dr. St. Śnieżko: „O Kalifornji". 19.30—22.00 Transmisje z Warszawy. 22.00 Program na dzień następny. 22.05—23.30 Transmisje z Warszawy. 23.30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej (tr. ze Lwowa). 23.35—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

WILNO.

11 40—13.25. Transm. z Warszawy. 14.40. Program dzienny. 14.45 Kompozytorzy i wykonawcy żydowscy. 15.15 Transmisja z Warszawy. 15.35 Transmisja ze Lwowa. 16.00 Haydn.: Koncert wiolonczelowy. 16.25 „Wilcze kły radjowe" mówiony tygodnik młodz. akad., 16.40 Transmisja z Warszawy. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18.00 Program na niedzielę. 18.05—18.40 Transmisja z Warszawy. 18.40 Tygodnik litewski. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Codz. odcin. powieściowy. 19.10 Rozmaitości. 19.15 Odczyt — 19.30—20.00 Transmisja z Warszawy. 20.00 Godzina życzeń (płyty). 21.00—24.00 Transmisje z Warszawy.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Ińcholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Ińcholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochanka, niejakiego Lessinga.

Tonecki wprowadza detektywa do salonów baronowej, która oprowadza go po swych apartamentach. Baronowa uczyniła na nim niezwykłe wrażenie. Zatrzymali się przed jakimś obrazem.

Baronowa zmierzyła go bezczelnym wzrokiem. W jej fijołkowych oczach przebijał wyzywający tupet i jednocześnie chłodna odporność.

— Nie wiedziałam, że jest pan znawcą w tej dziedzinie... — odparła ciszej, jakgdyby obawiała się, że ktoś może usłyszeć.

— Jestem wrażliwy na piękno... Szczególnie na piękno fiołkowych oczu...

— Dlaczego fijołkowych?... Czy niema innych piękniejszych?...

— Nie... Fijołkowe są najpiękniejsze...

— Tu nie chodzi o kolor... Treścią oczu jest ich wyraz...

— Pani oczy są drapieżne jak dzikiego zwierzęcia...

Przymrużyła powieki. Była cudna w tej bałwochwalczej, pogańskiej urodzie salonowej pantery.

— Czy boi się pan moich oczu?..

— Nie... Narazie je podziwiam...

— A czy chciałby pan bliżej je poznać?..

— O, bardzo...

— Bez obawy, że mogą pana zgubić?..

— Jestem odważny...

— Tu odwaga nic nie znaczy... Niebezpieczeństwo jest stuprocentowe... Musi pan być przygotowany na zatracenie...

Uśmiech nie znikał z jej kuszących ust. Żegota nachylił się ku niej.

— Zgadzam się na to... — wyrzekł z trudem, nie wiedząc już co mówi i co czyni.

Uśmiech stał się wyraźniejszy. Fijołkowe spojrzenia przebijały go jak strzały.

Oczy nabrzmiały pożądliwością.

Już miał ją pochwycić w ramiona, lecz ona wykręciła się zwinnie na pięcie i szepnęła:

— Jak na początek zaczyna pan nazbyt odważnie, panie hrabio...

Żegota zacisnął wargi.

Poprawiła włosy, przypudrowała szybko twarz i jakgdyby nic nie było rzekła zmienionym głosem:

— Czy pozwoli pan, że wrócimy do gości?..

I nie czekając na odpowiedź, skierowała kroki ku drzwiom. Żegota udał się za nią.

Był zły. Coś się w nim przełamało. Zbliżył się doń lokaj z tacą.

Wychylił do dna wielki kielich z winem. Znalazł się znowu na sali, natłoczonej gośćmi. Napróżno szukał księcia. Już go nie było.

Detektyw opuścił gwarną salę i przeszedł do palarni. Siedziało tam kilku panów przy stolikach, zabawiając się rozmową na tematy polityczne.

Żegota zapalił papierosa. Zastanawiał się nad tem poco tu właściwie przyszedł. Żeby wybadać baronową, sprawdzić, czy o ona rzeczywiście jest ową „Białą Damą" o której wspomina notatka, znaleziona w pałacu hrabiego Wilskiego...

Cel był jasny, ale Żegota nie mógł w tej chwili skupić myśli. Plątało się wszystko w głowie, narastało wałem niebotycznym, a po chwili jak mgła rozpływało się w powietrzu...

Czyżby był pijany?.. Przecie wypił zaledwie jeden kielich wina...

— Ach, czemu pan taki samotny?.. — usłyszał nagle za sobą znajomy głos.

Drgnął. Znowu czuł na sobie fijołkowe spojrzenie. Baronowa nie była sama. Obok niej stała jakaś dama. Miłe, sympatyczne stworzonko. Buzia jak malina.

Baronowa bąknęła jakieś nazwisko... Żegota nie dosłyszał... Było mu wszystko jedno.

— Hrabia Żegocki... — odparł.

Baronowa jeszcze coś powiedziała, potem zaśmiała się głośno. Żegota nic nie słyszał, tylko wlepił wzrok w jej powykujące, nęcące wargi. Szkoda, że już nie są razem w tym pokoju z obrazami. Teraz nie wykręciłaby się na pięcie. Wpiłby się wargami w te krwawe usta...

Nie wykorzystał tak świetnej okazji. Trzeba było tam w pokoju... Teraz przy świadkach trudno... Ale czemu baronowa tak patrzy na niego?.. Podoba jej się, czy nie?..

Jeżeli tak, to dlaczego nie pozwoliła się pocałować?..

A jeżeli nie, to dlaczego uśmiecha się ciągle do niego i nie spuszcza zeń wzroku?..

Djabli wiedzą, co kobieta myśli!..

— Poczekajcie tu państwo chwileczkę, każę wam przynieść wina... Niestety, rola gospodyni nie pozwala mi na dłuższą rozmowę... Ale zaraz wrócę...

Już chciała odejść, ale nachyliła się jeszcze do Żegoty i szepnęła:

— Tylko niech pan hrabia zbytnio nie flirtuje, bo na sali jest mąż...

Żegota uśmiechnął się. Dama, której nazwiska nie dosłyszał i której mąż podobno był na sali, dosłyszała widocznie słowa baronowej, gdyż uśmiechnęła się i odparła:

— Nie ma obawy, pani baronowo... Zresztą mąż nie widzi...

— Niewiadomo... Może właśnie podpatruje... Młodzi małżonkowie są szczególnie wrażliwi na flirty ich żon z obcymi i... przystojnymi mężczyznami...

Żegota skłonił się szarmancko. Baronowa pożegnała go zagadkowym uśmiechem i znikła.

Młoda dama usiadła. Żegota poczęstował ją papierosem.

— O tem się domyślam, jest pani niedawno po ślubie... — rozpoczął rozmowę.

Dama była widocznie zażenowana. Rozmowa urywała się co chwilę. Zaczęli mówić o balu, o strojach, o modzie.

Młoda osóbka orientowała się doskonale w tych sprawach. Szczebiotała wesoło, uderzała w dłonie jak małe dzieci, gdy cieszą się z nowego prezentu.

Żegotę wszystko bawiło tego wieczoru. Od przechodzącego lokaja wziął znowu dwa kieliszki z winem.

— Za pani zdrowie!..

— Dziękuję!.. Pan jest bardzo uprzejmy...

Uśmiechnął się. W pokoju nikogo nie było. Wszyscy poszli prawdopodobnie na salę, gdzie tańczono.

Żegota zbliżył się do nieznajomej z kieliszkiem w ręku.

Rozdział sto szesnasty

Spopielone uczucia.

W tej chwili nieznajoma spojrzała na przeciwległe drzwi i rzekła z uśmiechem:

— Oto idzie mój mąż...

Żegota odwrócił się i... osłupiał...

Kielich z winem o mało nie wypadł mu z ręki. Zbladł. Chciał coś powiedzieć, uśmiechnąć się, lecz twarz skamieniała mu, przybierając wyraz zdziwienia i trwogi.

Przed nim stał dr. Stefan Lasecki...

— Ziuto, czy ci nie chłodno?.. — zapytał troskliwie, podchodząc do żony.

— Nie... Przecie tu ciepło... — odparła, tuląc się do męża.

Spojrzał na Żegotę. Teraz dopiero poznał go widocznie. Oczy jego rozszerzały się powoli.

Na jego twarzy również malowała się trwoga. Wyciągnął rękę.

— Przecie znamy się... — mruknął.

— A, tak... Znamy się... — potwierdził detektyw, ściskając rękę Stefana.

Żegota wiedział już wszystko. Stefan nic nie wiedział. Mógł się za chwilę wszystkiego dowiedzieć. Stłoczone pytania cisnęły mu się na usta, ale nie mógł przecie wobec żony wypytywać o Lenę...

Męczył się więc, mówiąc o rzeczach tak mało go obchodzących, a nie poruszając kwestji, która nie dawała mu spokoju.

— Proszę, niech państwo sobie nie przeszkadzają... — rzekł lekarz. — Chciałem tylko dowiedzieć się, czy mal żonce mojej nie jest zimno...

— Ale możesz przecie razem z nami napić się wina, Stef... — zaproponowała Ziuta. — Pan hrabia zamierzał właśnie wypić za moje zdrowie...

Lasecki spojrzał na Żegotę. Hrabia?.. Dlaczego „hrabia"?... Od kiedy Żegota został hrabią?..

Ale spokojna twarz detektywa podpowiedziała mu, że nie powinien protestować tego arystokratycznego tytułu.

— W takim razie... — odparł Stefan —Proszę... Możemy wypić...

Na progu stał kelner. Stefan podszedł doń i zdjął z tacy trzeci kielich.

— Więc proszę... Pijemy za twoje zdrowie, Ziut...

— Za zdrowie...

Stuknęły kieliszki. Wypili.

— Świetne winko... Baronowa ma gust... — rzekł Stefan, siadając przy stoliku i wyciągając papierośnicę.

— O, tak... — potwierdził detektyw.

Zapalili. Ustała się między nimi głucha cisza. Każdy myślał o tem, co go najbardziej w tej chwili intrygowało.

A więc Żegota: — kiedy właściwie się pobrali?.. I co teraz będzie?.. Co Lena powie na to?... I dlaczego on to uczynił?..

Stefan myślał: — Żegota pewnie wie wszystko o Lenie.. A może nie wie. Czy zna przynajmniej je adres..

A Ziuta wreszcie myślała, czy ładnie wygląda w tej chwili, czy nie za dużo pudru na nosku i czy czas już odnożyć nową warstwę karminu na wargi..

Wszystkim trojgu jednak ciążyła ta straszna cisza. Przerwała ją Ziunta:

— Pan hrabia oddawna bywa w salonach baronowej?...

— Nie... Przyjechałem niedawno z Ameryki... Byłem dłuższy czas na Alasce....

— Cóż pan robił tak daleko na północy?...

— Lubię podróżować... Nęcą mnie szczególnie północne kraje... Byłem już na Syberji, w Grenlandji...

— Ciekawe podróże...

— O, bardzo... Nie lubię południa... Łatwiej znoszę mrozy, niż upały. Śnieg zadymka, wichury śnieżne, sople lodu, zwisające z kożucha, zamarznięta woda w wiadrze — oto mój żywioł...

— Polował pan na białe niedźwiedzie?..

— Owszem... Jest to najbardziej emocjonujące polowanie... Koło brzegów Grenlandji urządziliśmy śmiałą nagonkę... Jest to bardzo niebezpieczne... Jeden z myśliwych o mało nie stracił życia podczas tego polowania...

Lasecki przysłuchiwał się tym opowieściom i myślał w duchu:

— Jak ten człowiek potrafi sprytnie bujać...

Wreszcie nie wytrzymał już. Musiał się dowiedzieć prawdy. Korzystając ze sposobności, iż przez palarnię przeszła w tej chwili baronowa, zwrócił się do Ziuty:

— Może zechcesz na chwilę zostawić nas samych... Muszę z hrabią pomówić w ważnej sprawie...

Ziuta podniosła się.

— Ależ chętnie... Pani baronowo, czy mogę pani towarzyszyć?...

— Chętnie, dziecino — odparła baronowa.—Bardzo ci nawet będę wdzięczna, bo potrzebuję pomocy...

Obie niewiasty znikły za portierą. Mężczyźni zostali sami. Lasecki począł odrazu zasypywać Żegotę pytaniami:

— Powiedz pan, gdzie Lena?..

— Jest tutaj... — odparł ponuro Żegota.

— Tutaj?.. U baronowej?..

(Dalszy ciąg jutro).

Warjaci, oszuści i wydrwigrosze

Tak nazywano ludzi, którzy wywołali przewrót w technice.—Potępieni przez naukę, po kilku latach otoczeni zostali chwałą

Ciernowa droga wynalazców

W marcu rozpoczną się tradycyjne, doroczne targi lipskie. Tegoroczne targi będą jednak tem ciekawsze, że do tej pory zgłoszono już do wystawienia kilkaset nowych wynalazków.

W oddzielnym, pięknym pawilonie zwiedzający będą mogli oglądać wszystko, co umysł ludzki stworzył w ciągu ostatniego ubiegłego półrocza. Niezawodnie okaże się, że wiele z tych wynalazków, nad któremi wynalazcy pracowali częstokroć całe swoje życie, nie posiada żadnej wartości i żadnych szans praktycznego zastosowania w życiu. Nadzieje i trud wielu lat, okażą się daremnie. Oczywiście tylko część tej wielkiej ilości wynalazków znajdzie należyte zainteresowanie.

Nie przesądza to jednak sprawy, że wiele z tych wynalazków, które nie znajdują zainteresowania posiadają doniosłe znaczenie dla rozwoju i wygody ludzkości. Doświadczenie bowiem uczy nas, że wszystkie niemal najdonioślejsze i największe wynalazki zostały przez cały świat wyśmiane, i były swego czasu przedmiotem kpin i żartów. Wynalazcy musieli nieraz przejść istną gehennę, zanim udało im się wyjaśnić doniosłość i wielkie znaczenie wynalazku.

Gdy Stephenson — wynalazca i twórca parowozu, przedstawił swój projekt prowadzenia wagonów po stalowych szynach, które miały być ułożone wzdłuż dróg, cały świat wyśmiał go. Największe sławy ówczesnej techniki uznały, że projekt ten jest wytworem chorej wyobraźni. Największy ówczesny fizyk francuski Bernauil wykazał z matematyczną dokładnością, że niema na świecie takiej siły napędnej, która mogłaby poruszyć koła po szynach. Za te to matematyczną rozprawę znakomity fizyk otrzymał pierwszą nagrodę francuskiej Akademji Umiejętności... Pomimo to, po upływie zaledwie dwuch lat, parowe maszyny jeździły już po stalowych szynach.

Inny genjusz w dziedzinie fizyki, wypowiedział się w pracy swojej przeciwko idjotycznej idei „kolei parowej", gdyż żaden człowiek, ani też zwierzę, twierdził ten znakomity uczony, nie wytrzyma ciśnienia pary, potrzebnej do poruszenia kolei. Zdaniem jego, każdy człowiek, który zbliży się do tej maszyny odrazu padnie jak mucha od zimna. Król austrjacki Ferdynand zapytany, czy państwo przystąpić ma do budowy kolei żelaznej, odpowiedział: „Po co nam potrzebne są koleje, skoro nawet dyliżanse jadą puste". Pomimo tej arcymądrej rady króla, kolej taka została po kilku latach wybudowana i jakby dla spotęgowania ironji, otrzymała ona nazwę właśnie jej przeciwnika.

Podobne okoliczności towarzyszyły wprowadzeniu w życie pierwszego statku, pędzonego siłą parową. Angielski uczony Lardner był zdania, że przebywanie oceanu przy pomocy sił ludzkich będzie o wiele szybsze niż przy pomocy maszyn parowych.

Taką opinję wydał prof. Lardner w roku 1817, a już w dwa lata później w roku 1819 pierwszy parostatek „Sawana" przepłynął ocean. Motory benzynowe musiały dłużej walczyć o prawo do życia, a szczególnie o zastosowanie ich na okrętach. Pierwsze motory zainstalowane na okrętach, zostały po puszczeniu ich w ruch, roztrzaskane a okręty wraz z pasażerami poszły na dno. Dopiero po wielu udoskonaleniach i poprawkach motory znalazły nareszcie pełne zastosowanie.

Dużo wesołości i śmiechu wywołał przed laty plan oświetlenia ulic i mieszkań gazem świetlnym. Francuski inżynier Lebon przez długi szereg lat dowodził światu, że łatwo jest oświetlić ulice i mieszkania gazem. Ludzie jednak wyśmieli zdecydowanie ten „warjacki" pomysł, i okrzyczeli Lebona jako „warjata". Lebon umarł istotnie w domu warjatów, gdzie go zamknięto za jego „idee fixe". Dopiero w roku 1806 zapłonęły na świecie pierwsze lampy gazowe — miało to miejsce w Manchesterze. W Paryżu natomiast zastosowano to światło dopiero w roku 1818.

W roku 1885 wynalazca lampy siatkowej — Auer, wygłosił referat przed audytorjum fachowców o swoim wynalazku. Przy pokazie próbnym stało się jednak nieszczęście — siatka bowiem rozpadła się, przez co lampa nie chciała się palić. Zebrani wpadli w istny szał i grozili wynalazcy uwięzieniem, za oszukanie ludzi i wprowadzenie ich w błąd. A już w roku 1891 nie było prawie ani jednego miasta na świecie, gdzieby nie stosowano lamp systemu Auera.

Dnia 9 kwietnia 1877 roku Edison demonstrował w paryskiej akademji umiejętności swój najnowszy wynalazek, fonograf. Gdy tylko z aparatu wydobyły się pierwsze słowa i dźwięki, prezydent akademji franc. prof. Buleau wskoczył na trybunę i w najwyższem zdenerwowaniu zrzucił stamtąd aparat, wołając przytem, że nie da on oszukać całego świata, gdyż każdy widzi wyraźnie, że ma się do czynienia z... brzuchomówcem.

Żadna argumentacja i dowodzenie nie pomogło, Edison musiał ulotnić się wraz z fonografem.

Dopiero po kilku miesiącach dr. Buleau otrzymał od Edisona aparat, który zostal wypróbowany przez prezydenta osobiście. Wówczas dopiero przekonał się on, że nie są to sztuczki brzuchomówcy.

Jeszcze w roku 1898 cały świat był zdania, że hr. Zeppelin jest oszustem, który chce wmówić wszystkim, że przy pomocy jego ptaka ludzie będą mogli unosić się w powietrze i fruwać. Gdy w roku 1906 hr. Zeppelin przedstawił władzom wojskowym swego ptaka i przedłożył swoje plany, to ówczesny minister wojny złożył cesarzowi następujący raport:

— Hrabia Zeppelin jest warjatem, który usiłuje nas przekonać, że przy pomocy jego aparatu uda się lecieć w powietrzu".

W roku 1913 ten sam minister jechał Zeppelinem w towarzystwie „warjata" — hr. Zeppelina. Yes.

Zatrzymanie pędzącego pociągu

umożliwiło zrobienie doskonałego interesu

(z) Zatrzymanie przez podróżnego pociągu pośpiesznego za pomocą hamulca pociąga za sobą wysoką grzywnę, o ile powód dla którego zatrzymanie pociągu nastąpiło, nie jest podyktowany bezpośrednim niebezpieczeństwem.

Nieraz zdarza się jednak, że zapłacenie takiej grzywny opłaca się stokrotnie, zwłaszcza gdy w grę wchodzi interes, mogący przynieść znaczne korzyści materjalne. Wypadek taki zdarzył się przemysłowcowi angielskiemu, Johnowi Sutherlandowi, właścicielowi fabryki gazomierzy.

P. Sutherland dowiedział się mianowicie, iż jeden z sąsiednich samorządów ma zawrzeć umowę na dostawę gazomierzy. Udał się przeto do najbliższej stacji, w pobliżu której leży jego fabryka, chcąc skorzystać z expressu, zmierzającego do Brighton. Tu dowiedział się jednak ku swej przykrości, iż pociąg nie zatrzymuje się na tej stacyjce.

Cóż było robić? Przemysłowcowi zależało na czasie, gdyż obawiał się słusznie, iż opóźnienie narazić go może na utratę koncesji, o którą ubiegały się równocześnie firmy konkurencyjne.

Oczywiście, że naczelnik stacji nie dał się skłonić do zatrzymania pociągu. Należało przeto powziąć decyzję. W chwili gdy zdążający z szybkością 90 klm. na godzinę express zbliżał się do stacji, Sutherland skoczył błyskawicznie na szyny i począł powiewać chusteczką.

Maszynista spostrzegł stojącego na torze osobnika, który nie reagując na przeraźliwe sygnały ostrzegawcze, pozostał nieporuszony. Maszyniście nie pozostało zatem nic innego, jak zahamować pociąg. W odległości trzech metrów od śmiałka zatrzymał się ze zgrzytem i hałasem olbrzymi sapiący parowóz, przemysłowiec zaś z największym spokojem wsiadł do najbliższego wagonu, uiściwszy uprzednio przypadającą grzywnę w kwocie 12 funtów szterlingów.

Jednakże dzięki temu posunięciu udało się p. Sutherlandowi uzyskać zamówienie na dostawę gazomierzy wartości 10.000 funtów. W ten sposób zatrzymanie expressu i narażenie się na niebezpieczeństwo przejechania przez pędzący pociąg okazało się pierwszorzędnym interesem.

Zapomniane sensacje

Każda sensacja żyje tylko 24 godziny

(z) Krótki jest żywot sensacji... Niegdyś znane było przysłowie francuskie, iż sensacja żyje nie dłużej, niż trzy dni. Zdaje się jednak, iż czas ten jest raczej przeceniony, albowiem w Ameryce głośne wydarzenia giną w zapomnieniu już po 24-ch godzinach.

Pewne pisma amerykańskie podają ciekawe zestawienie „zapomnianych sensacyj", które narobiły swego czasu wiele hałasu.

Któż pamięta jeszcze o eksplozji jednego z największych djamentów świata? Większość ludzi nie wie zgoła o tem iż djamenty w pewnych warunkach wybuchają. Wypadki takie zachodzą tylko w miejscu odkrycia drogocennego kamienia i sa bardzo rzadkie.

Pewien poszukiwacz djamentów natrafił w Transwalu na wspaniały kamień, który wielkością i pięknością prześcigał jakoby słynnego Kohinoora. Kiedy szczęśliwy odkrywca wziął do reki swą drogocenną zdobycz nastąpiła eksplozja djamentu. Smutny ten wypadek potwierdza prastare wierzenie ludowe, które głosi, iż djamenty - olbrzymy są źródłem nieszczęść dla ich posiadaczy.

Niedawno, bo w połowie ubiegłego roku, głośnem echem ozwał się w Ameryce projekt jednego z młodszych członków rodziny miljardera Astora. Młody magnat wystąpił w prasie z planem wystawienia w okolicy Nowego Yorku olbrzymiej budowli, ściśle skopjowanej podług największej piramidy egipskiej w Gizeh. Stosownie do projektu, piramida ta miała mieścić w sobie liczne lokale publiczne, jak restauracje, dancingi, teatry i kina. Gigantyczny plan stracił jednak swą aktualność po krótkim żywocie, albowiem w Europie uważano go od pierwszej chwili za zwykły „bluff" amerykański.

Oto kilka z tych głośnych swego czasu sensacyjnych wydarzeń, o których wspomina pismo amerykańskie. Utonęły one już dawno w morzu zapomnienia.

Przewrót w komunikacji powietrznej

Z Paryża do Nowego Jorku w ciągu 12 godzin

(h) Niemieckie zakłady Junkersa i francuskie fabryki Farmana pracują w tajemnicy przed światem nad budową takiego aparatu, któryby łatwo wznosił się w rejony stratosfery t. j. ponad 10 kilometrów w górę. Aparat ten wykorzystywując w tych rejonach zmniejszony opór powietrza, mógłby lecieć z szybkością około 600 kilometrów na godzinę.

Lot 600 kilometrów na godzinę na wysokości 11 kilometrów ponad ziemią dostępny będzie dla aparatów które będą mogły pomieścić kilkadziesiąt osób.

Będą to autobusy powietrzne, które będą przewoziły pasażerów z Paryża do Nowego - Jorku i odwrotnie w przeciągu 1 dnia.

Podróż ta będzie bezpieczna i bardzo przyjemna. Już na 12-ym kilometrze w górę niema wiatrów, mgieł itd. Temperatura na zewnątrz „autobusu" będzie wynosiła 60o poniżej zera, t. j. mniej więcej tyle, ile wynosi zimą na Kamczatce.

Ludziom jednak siedzącym wewnątrz kabin będzie ciepło, nawet gorąco. Otaczać bowiem będzie kabinę pusta przestrzeń, z której wypompowano powietrze, tak jak w termosach, z tą różnicą, że przez szklane ściany kabin będą przenikały promienia słoneczne i ogrzewały je.

A więc powietrzne „autobusy" będą do pewnego stopnia latającemi termosami.

Francuskie zakłady Farmana wypróbowały już taki aparat, który odbywa takie loty próbne, wznosząc się coraz wyżej w stratosferę.

Na podstawie obserwacyj ulepsza się inny aparat, który jest budowany we wspomnianych zakładach Farmana.

Francja więc wyprzedziła już Niemcy. Za rok, a najdalej dwa lata odbędzie się pierwszy lot z pasażerami z Paryża do Nowego Jorku i z powrotem.

Krew z trupa

do transfuzji

Sensacyjne doświadczenie lekarza

Niesłychanie ciekawego odkrycia w dziedzinie medycyny dokonał niedawno lekarz rosyjski, doktór Sergjusz Judin:

Opierając się na doświadczeniach doktorów Szamowa i Karkowa, którzy stwierdzili się znaleźć środek na nienoż ość dostarczenia w niektórych wypadkach dostatecznej ilości krwi do transfuzji — postanowił zużytkować na ten cel krew trupa.

Pewien młody inżynier, który usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie gardło — został przewieziony do szpitala wskutek upływu krwi prawie w stanie agonji.

Transfuzja krwi, której dokonano, okazała się niedostateczną. Wówczas chirurg zastrzyknął w żyły konającego pół litra krwi człowieka zmarłego przed pół godziną na atak sercowy.

Eksperyment udał się i chorego utrzymano przy życiu.

Doświadczenie to powtórzył następnie kilkanaście razy, z dobrym rezultatem. O wynikach tych zawiadomił następnie kongres lekarski w Charkowie i Paryżu. Obecnie bierze się krew trupów w sześć, siedem, a nawet w dziesięć godzin po śmierci.

Krew tę przechowuje się w specjalnie zamkniętych szczelnie balonach w niskiej temperaturze. Jest ona zdolna do użytku w ciągu sześciu tygodni.





Zakopane pod znakiem Igrzysk Zimowych

Zawody hokejowe i łyżwiarskie zostały odwołane wskutek odwilży. — Sukcesy polaków w zawodach narciarskich.

Zakopane, 2 lutego.
(Telegram własny).

W czwartek, na torze saneczkowym w Kuźnicach, rozegrano parę konkurencyj saneczkowych w ramach Igrzysk Zimowych „Makabjady".

Święcili trjumfy polacy, zdobywając wszystkie pierwsze miejsca. W jedynkach pań, zwyciężyła Enkerówna w czasie 2 min. 29 sek. w jedynkach panów pierwsze trzy miejsca zajęli polacy: Enker w czasie 2.17,6, Singer 2.39,6 i Mangel 2.41,9 sek.

Z powodu odwilży, warunki atmosferyczne fatalne.

**

W środę wieczorem w salonach Morskiego Oka odbyła się uroczysta akademja, w której uczestniczyli m. in.: p. Czosnowski z ramienia min. spr. zagr zastępca starosty nowotarskiego p. Fueller, burmistrz Zakopanego, p. Winnicki i in.

Za stołem prezydjalnym zasiedli członkowie prezydjum „Makabjady" i delegaci państw uczestniczących w „Makabjadzie".

Pierwsze przemówienie wygłosił prezes p. Rusecki, dziękując władzom polskim, a w szczególności państwowemu urzedowi W. F. za okazaną pomoc.

Po przemówieniu, orkiestra odegrała państwowy hymn polski i narodowy hymn żydowski, poczem nastąpiły dalsze przemówienia.

W czwartek w godzinach południowych na wielkim stadjonie w Zakopanem, odbyło się uroczyste otwarcie igrzysk zimowych w obecności 5000 widzów.

Defilada zawodników wypadła imponująco. — Zawodnicy zgrupowani pod sztandarami swych państw, przedefilowali w kolejności następującej: Austrja, Czechosłowacja, Gdańsk, Niemcy, Norwegja, Rumunja i Polska.

Po defiladzie, nastąpiło ślubowanie zawodników.

Na „Makabjadę" przybyli wyjątkowo licznie przedstawiciele prasy: 30-tu dziennikarzy krajowych i 18 zagranicznych. — Warunki atmosferyczne w czasie uroczystości fatalne.

Cały czas panowała odwilż i deszcz.

Polska wylosowała Holandję

w pierwszym meczu o puhar Davisa

Paryż, 2 lutego

Wczoraj w pałacu Elizejskim odbyło się losowanie rozgrywek tenisowych o puhar Dawisa. Polska wylosowała sobie za przeciwnika Holandję, z którą grała już w ub. roku. Wynik losowania jest następujący: Pierwsza runda: Hiszpanja — Anglja, Belgja — Austrja, Włochy — Jugosławja, Egipt — Niemcy, Polska — Holandja, Danja — Irlandja, Węgry — Japonja.

Do drugiej rundy wchodzą zwycięzcy powyższych meczów oraz następujące państwa bez gry: Grecja, Rumunja, Monaco, Czechosłowacja, Norwegja, Australja, Południowa Afryka i Szwajcarja. Ponadto odbędą się mecze strefy Południowo - Amerykańskiej i Północno Amerykańskiej.

Król Gustaw partnerem Tłoczyńskiego.

Polscy tenisiści grali już w dniu wczorajszym w Sztokholmie.

Sztokholm, 2 lutego.

Dzisiaj przybyli do Sztokholmu polscy tenisiści Jędrzejewska, Tłoczyński i Wittman. Polacy przyjęci zostali przez sekretarza poselstwa polskiego, przedstawicieli Szwedzkiego Związku Tenisowego i p. Brodatego — inicjatora meczu.

Polacy o godz. 3-ej popoł. udali się na stadjon tenisowy gdzie rozegrali dwa mecze tenisowe, mając za partnera KRÓLA SZWEDZKIEGO GUSTAWA. W pierwszym meczu para: KRÓL GUSTAW — OSTERG (MISTRZ SZWECJI) walczyła przeciwko polakom TŁOCZYŃSKI — WITTMAN. Rozegrano dwa sety: pierwszego wygrał król 7:5, w drugim triumfowali polacy 6:3.

W drugim meczu KRÓL GUSTAW W PARZE Z TŁOCZYŃSKIM POKONAŁ W JEDNYM SECIE parę Wittman-Jędrzejowska w stosunku 6:3.

Prasa szwedzka wyraża się z uznaniem o grze naszych tenisistów i ich znakomitej formie sportowej.

Lekkoatletyka polska w cyfrach

W związku z dorocznem walnem zgromadzeniem zarząd PZLA wydał sprawozdanie ze swej działalności, zawierające ciekawe cyfry.

Liczba klubów, zrzeszonych w PZLA wynosi 225 (w r. ub. 210), najwięcej klubów ma Warszawa (52), następnie Łódź i Pomorze po 27, Kraków 22, Śląsk 19 i t. d.

Ogólna cyfra zrzeszonych zawodników wynosi 9909, z tego 1740 kobiet. W ciągu roku 1932 przybyło 1342 zawodników.

Najwięcej zawodników posiada Warszawa — 2588, następnie Śląsk 1509 Lwów 104, Łódź 1073, Kraków 906, Poznań 819, Pomorze 746, Wilno 578, Białystok 362, Lublin 174, Wołyń 50.

Jeśli chodzi o zawodników klasy A. to najwięcej posiada ich Warszawa 195, dalej Śląsk 98, Poznań 65, Lwów 53, Białystok 33, Pomorze 28, Kraków 27, Łódź 24, Wilno 12, Lublin 3, Wołyń 0. Ogółem 538 zawodników klasy A, w tem 186 kobiet.

Postęp wyników, w porównaniu z rokiem19 31 bardzo znaczny. W klasyfikacji mistrzostw męskich prowadzi AZS Warszawa przed Wartą i Polonją katowicką i AZS Warszawa. Wśród okręgów w grupie męskiej na czele Warszawa przed Poznaniem i Wilnem, a w grupie męskiej na czele przed Poznaniem i Wilnem, a w grupie kobiecej Śląsk przed Łodzią i Warszawą.

Najwięcej mistrzostw zdobyły Warszawa, Poznań i Śląsk. Rekordów padło ogółem 46, w tem 13 kobiecych. Najwięcej rekordów zdobyli zawodnicy warszawscy (22), potem poznańscy (9), łódzcy 4, śląscy i pomorscy po 3.

Przyrost sędziów wynosi 71, obecnie związek liczy 760 sędziów, w tem 44 międzynarodowych, 8 związkowych, 221 okręgowych i 407 kandydatów. Najwięcej sędziów posiadają Warszawa 121, Poznań 111, Łódź 74, Kraków 55, Śląsk 52, Poznań 50.

Wyniki pierwszych spotkań

turnieju ping-pongowego o mistrzostwo świata.

W dniu onegdajszym rozpoczęły się w Badenie mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

Otwarcie miało charakter bardzo uroczysty.

W pierwszem spotkaniu drużynowem Austrja pokonała bez trudu Belgię w stosunku 5:0. Natomiast o wiele trudniej szą przeprawę mieli austrjacy z drużyną litewską, którą z wielkim trudem pokonali w stosunku 5:4.

Inne wyniki przedstawiają się następująco: Anglja — Indje 5:1, Czechosłowacja — Walja 5:0, Niemcy — Belgja 5:0, Anglja — Belgja 5:0, Czechosłowacja — Jugosławja 5:2, Niemcy — Francja 5:1, Węgry — Francja 5:0, Indje — Walja 5:2, Litwa — Jugosławja 5:3 i Węgry — Niemcy 5:1.

Finał turnieju

gier sportowych w Krakowie

Jutro, w niedzielę, 5 lutego, na hali Ośrodka Wych. Fiz. przy ul. Zwierzynieckiej 26, o godz. 11.30, odbędzie się finał turnieju gier sportowych o puhar kpta Frączkiewicza, między drużynami Cracovią i YMCA.

O godz. 10.30 poprzedzi mecz koszykówki Wawel — Sokół. Niskie ceny wstępu umożliwią każdemu oglądanie tego interesującego spotkania.

Tenis stołowy w Tarnowie

Jutro, w niedzielę, 5 lutego b. r. rozegra drużyna pingpongowa Hagiboru krakowskiego, zawody o mistrzostwo klasy A., z drużyną Samsonu. Drużyna Hagiboru, należąca do czołowych zespołów Krakowa, znajdująca się obecnie w dobrej formie, dołoży niewątpliwie wszelkich starań, by z tych zawodów wyjść zwycięsko. Zawody odbędą się o godz. 2.30 w wielkiej sali gimnastycznej im. Bar. Hirscha, przy ulicy Topolowej 3.

Przed mistrzostwam świata

w hokeju lodowym

Czesi, będący organizatorami tegorocznych mistrzostw hokejowych świata, które odbędą się w Pradze w czasie od 18 do 26 lutego starają się by mistrzostwa te wypadły jaknajokazalej.

Gospodarze zapewnili sobie już udział wszystkich czołowych drużyn europejskich, a obecnie czynią starania o zakontraktowanie reprezentacji Kanady i Stanów Zjednoczonych. Starania te zakończone zostały pomyślnym skutkiem. Amerykę na mistrzostwach reprezentować będzie Massachuetts Rangers z Bostonu, Kanadę zaś szóstka Toronto.

Aby doprowadzić do skutku przyjazd kosztownych drużyn zamorskich, czesi organizują dla nich uprzednio tour nee po większych miastach Europy.

Notatnik piłkarza.

W dniu 12 b.m. rozegrany zostanie w Paryżu międzypaństwowy mecz piłkarski Austrja — Francja, który w sferach piłkarskich Europy oczekiwany jest z ogromnem zainteresowaniem.

**

Australijski Związek Piłki Nożnej, który nota bene nie należy do Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej, zwrócił się do organizatorów mistrzostw piłkarskich świata w Italji z prośbą o dopuszczenie do nich reprezentacyjnej jedenastki Australji.

Zwycięzca Vinesa

sromotnie pokonany.

Na mistrzostwach tenisowych Australji w Melbournie pokonany został przez amerykanina Gledhilla młody australijczyk Mac Grath, który w ćwierć finale zwyciężył Vinesa.

Mac Grath grał skandalicznie i uległ bez walki w trzech setach 1:6, 1:6, 1:6.

Drużyny polskie w Belgji

pragną nawiązać kontakt z klubami polskiemi.

Miejscowa prasa emigracyjna prowadzi żywą akcję na rzecz zrealizowania projektu spotkania piłkarskiego „Kraj — Emigracja", między selekcją PZPN na emigracji oraz jedną z drużyn krajowych.

Ostatnio rokowania stanęły na dobrej drodze. Z ramienia drużyn krajowych wystąpić ma krakowska Wisła. Główną przeszkodą do zrealizowania zamierzonej imprezy są trudności natury finansowej. Względy sportowe zostały załatwione pomyślnie. Ostatnie zawody zespołu polskiej emigracji z jednym z czołowych klubów węgierskich, a mianowicie Bocksay" dowiodły wysokiej klasie sportowej naszych piłkarzy wychodźczych.

Sonia Henie

mistrzynią Europy.

W zakończonych tu dziś mistrzostwach Europy w jeździe figurowej na lodzie pierwsze miejsce w jeździe pań przyznano jednogłośnie dotychczasowej mistrzyni Sonji Henje, która okazała się znów bezkonkurencyjną.

Mistrzostwa Polski

w jeździe figurowej na lodzie.

W dniu 9 lutego odbędą się w Bielsku zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo Polski pań i panów.

Zawody odbędą się na torze łyżwiarskim Bielsko — Bialskiego Tow. Łyżw. (B.B.E.V.), które jest organizatorem zawodów.

W razie odwilży zawody przeniesione zostaną w tym samym dniu na sztuczny tor lodowy do Katowic.

Ameryka — Austrja 2:1.

Międzypaństwowy mecz hokejowy.

Międzypaństwowy mecz hokejowy na lodzie między Ameryką i Austrją wygrała Ameryka w stosunku 2:1 (0:1, 1:0, 1:0).

Mistrzostwa hokejowe Polski.

Już pierwsze mecze hokejowe o mistrzostwo Polski przyniosły szereg niespodziewanych wyników.

Niezwykle interesujący przebieg miał mecz między Pogonią a warszawskim AZS-em zakończony bezbramkowo.

Na wysokim poziomie stał również mecz Pogoń — Sokół 1:0 (0 0 1:0, 0:0).

W czwartek, w godzinach wieczorowych rozegrano w Krynicy dalsze spotkania o mistrzostwo Polski, a mianowicie: Legja—AZS (Poznań) 1:0 (0:0, 0:0, 1:0) i AZS (Warszawa)—Ognisko 2:1

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu"

Serja VII-ma

w której mowa o tem, jak Azor chciał uratować piękną Królewnę z niewoli i co z tego wynikło...



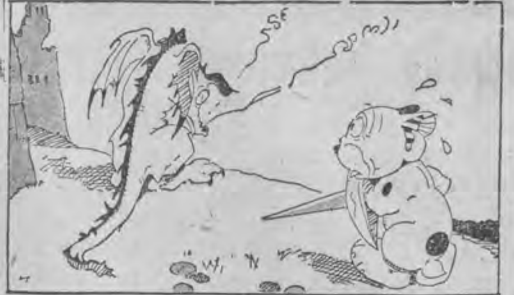
Za górami, za lasami,
Hen — na drugim końcu świata
Smok królewny uwięzionej
Pilnie strzegł przez długie lata.



Azor — wielki nasz bohater —
Zabrał cały swój rynsztunek,
Dosiadł osła i pojechał
Do królewny na ratunek.



Jechał długo morzem, lądem,
Dniem i nocą, zimą, latem...
Aż zajechał gdzie graniczył
Świat nasz z innym, wielkim światem...



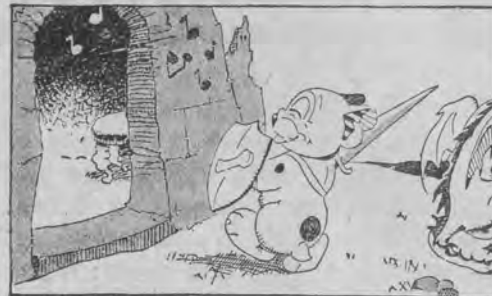
Po tułaczce trudnej, żmudnej,
Po wędrówki długich latach
Dotarł wreszcie do pieczary,
Gdzie smok wielki stał na czatach.



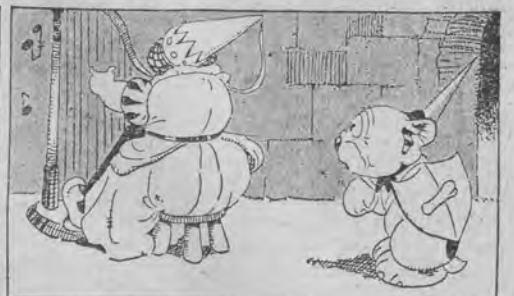
Azor tarczą się zasłonił
Nawet nie drgnie mu powieka,
A smok biedny drży ze trachu,
Wielka łza mu z twarzy ścieka...



I pożalił się przed psiną,
Że mu strasznie źle na świecie,
Bo królewna jest kobietą: —
Któż dogodzi dziś kobiecie?...



Azor słucha żalów smoka
I nie może im dać wiary...
Wreszcie wchodzi osobiście
Poprzez otwór do pieczary.



I przekonał się, że prawdą
Było to, co wziął za blagę,
Bo na stołku miast królewny
Ujrzał straszną Babę - Jagę...



Czy daleka była droga,
Czy zbyt długo podróż trwała,
Dość, że młoda cud - królewna
Tak się bardzo zestarzała...



A okrutna taka była
I nabrała takiej mocy,
Że Azora — jak to widać —
Wyrzuciła niczem z procy.



I do wniosku doszedł Azor
Po namyśle dość głębokim,
Że powinien się zlitować
Nie nad babą, lecz nad smokiem...



A więc zabrał go ze sobą
I przygarnął niczem brata,
I w powrotną ruszył drogę
Hen! — na drugi koniec świata!...

Codzienna nowelka „Expressu"

Ja, która go nie opuściła...

— Hallo, tu Jerzy Roder, kto mówi?

— Bardzo pana przepraszam, pomyliłam numer—odpowiedział mu dźwięczny sopran.

— Ależ niech pani nie odkłada słuchawki pani ma szalenie miły głos. Pomówimy trochę, przecież to do niczego nie zobowiązuje.

— Kiedy ja nie mam czasu — odpowiedziała mu przez telefon nieznajoma.

— Zdąży pani, z pewnością pomówić z tą osobą, do której pani dzwoniła. A ja właśnie bardzo się nudzę w domu. Mógłbym wprawdzie zadzwonić lub nawet pójść do którejś z moich znajomych, ale muszę się przyznać, że wszystkie mi się bardzo znudziły. Niech pani nie ucieka.

— A więc dobrze, pomówimy...

Rozmawiali ze sobą prawie godzinę. Początkowo o błahostkach, a później poczęli się spowiadać z najrozmaitszych przeżyć i spostrzeżeń.

— Musimy już wreszcie skończyć — oświadczyła wreszcie niewiasta — Jednego panu nie powiedziałam: mojego nazwiska ani adresu. I tego chyba pan się nigdy nie dowie. Nie zdoła pan również ustalić mego telefonu. Obecnie dzwonię z pewnego lokalu restauracyjnego.

— Ależ dlaczego? — zawołał Jerzy.

— I tego nie mogę wyjaśnić.

Jerzemu istotnie nie udało się wpłynąć na nieznajomą, by podała swe nazwisko. Obiecała mu jedynie, że nazajutrz o tej samej porze znów do niego zadzwoni.

I spełniła obietnicę. Tym razem rozmawiali również dość długo.

Tajemnicza nieznajoma opowiadała mu o najrozmaitszych historjach, nie podając jednak żadnych szczegółów, dotyczących jej życia.

Daremnie Jerzy starał się ją do tego nakłonić. Nieznajoma oburzyła się i kategorycznie mu zakomunikowała, że jeśli będzie zbyt wiele od niej żądał, to już więcej nigdy do niego nie zadzwoni.

Musiał się więc pogodzić z losem, choć niewiasta, niewątpliwie młoda, coraz bardziej go interesowała.

Przez szereg następnych tygodni prowadzili stale rozmowy telefoniczne.

Jerzy, wracając z pracy do domu, niecierpliwie oczekiwał telefonu, obawiając się, że tajemnicza nieznajoma się nie odezwie i że już nigdy nie będzie mógł przynajmniej z nią rozmawiać.

— Czy pani mnie zna z widzenia?— Wiem o panu nawet bardzo wiele. Podoba mi się pan już oddawna, ale mimo to nie zamierzam z panem zawrzeć znajomości. Możemy się tylko komunikować telefonicznie.

— Dlaczego? — zawołał rozgoryczony.

— Na to pytanie nie udzielę odpowiedzi.

Jerzemu, mimo wszelkich usiłowań, nie udało się nic o niej dowiedzieć.

Nawet nie chciała mu opisać swej powierzchowności.

— Ta kobieta traktuje mnie jak jakąś zabawkę — denerwował się nieraz — Trzeba z tem skończyć. Jeśli jeszcze raz zadzwoni, to odłożę słuchawkę!

Nie uczynił jednak tego.

Stopniowo tajemnicza nieznajoma poczęła odgrywać w jego życiu coraz większą rolę. Inne kobiety, a dawniej przecież z wieloma utrzymywał stosunki, przestały go zupełnie interesować.

Pewnego popołudnia, gdy szedł zamyślony jedną z ruchliwszych ulic, nie dosłyszał sygnału alarmowego i wpadł pod koła autobusu.

Gdy go wydobyto z pod samochodu, dawał słabe oznaki życia.

Przewieziono go do szpitala. Lekarze, po krótkiej naradzie, doszli do wniosku, że powstała konieczność amputacji obu nóg, powyżej kolan.

Roder, w kilka godzin przed operacją, odzyskał przytomność.

Lekarze powiedzieli mu o wszystkiem.

— Czy niema innego wyjścia? — wyszeptał zbielałemi wargami.

— Niema — padła kategoryczna odpowiedź.

— W takim razie muszę się zgodzić — wykształcił.

W miesiąc później powrócił do domu o kulach. Był kaleką! Uświadamiał sobie to dokładnie i nosił się z samobójczemi myślami. Zdawało mu się, że nie potrafi pogodzić się z losem, że już wszystko jest dla niego skończone.

Drugiego wieczoru, po powrocie ze szpitala, zadzwonił telefon.

— To ja — usłyszał głos nieznajomej — Już tak dawno nie rozmawialiśmy, prawda?

Pani chyba jeszcze o niczem nie wie — odpowiedział jej drżącym głosem.

— Właśnie, że wiem o wszystkiem, — rzekła — I dlatego, teraz do pana przyjdę.

— Przyjdzie pani do kaleki, do najnieszczęśliwszego, zupełnie już straconego człowieka? — zawołał.

— Tak.

I w kilkanaście minut później przyszła do jego mieszkania.

Była garbata. Miała jednak nadzwyczaj subtelne i sympatyczne rysy twarzy.

Jerzy rozpłakał się na jej widok.

— Wszyscy mnie opuścili — wołał— Dawniej, gdy tyle kobiet narzucało mi się wprost ze swoją miłością, nie chciała pani nawet podać swego nazwiska. A teraz, gdy żadna z nich nawet nie zatelefonowała, pani przyszła tu do mnie!..

— Dlatego, że dawniej nie byłam pewna, czy pan nie odepchnie mnie od siebie — odpowiedziała mu ze smutkiem. — Teraz wiem, że mogę się panu przydać.

I została już u niego na zawsze..

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.